Nr. 7 Królewska Huta, lipiec 1929 Rok 8.



ODZIEŻ

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce

z dodatkiem sezonowym żurnali mód.

Organ Związku Pracodawców krawieckich na Polskę Zachodnią.

Przedpłata roczna	Redakcja i Administracja:	Ogłoszenia
W Kraju . . . . 12 zł.	Królewska Huta, ulica Wolności 76	1/1 strona 180 złp. 1/2 str. 90 złp., 1/4 str. 50 złp
W Ameryce . . . . 3 dol.	Wydawca:	1/8 str., 25 złp. 1/16 str. 15 złp.
Nr. pojedyńczy . . . 1 zł.	Wojciech Samarzewski, Król. Huta.	na I. str. o 50% drożej.
Z kompl. żurnali . . . 18 zł półr.	Konto-czek. P. K. O. 300 979 Katowice.	

Związek Cechów Krawieckich R. P.

zaprasza wszystkie Cechy Krawieckie do wzięcia udziału na

Zjeździe dorocznym zwołanym z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej do Poznania

w dniach 14. i 15. lipca 1929 r.

PROGRAM ZJAZDU!

Dnia 14. lipca 1929 r. o godz. 10. przedpoł. na sali p. Jarockiego, ul. Marsztalarska 8: 1) Otwarcie Zjazdu, powitanie przedstawicieli władz, gości i delegatów. 2) Wybór prezydjum Zjazdu. 3) Przemówienie przedstawicieli władz i gości. 4) Referaty: a. o sprawach organizacyjnych, b. o sprawach podatkowych. 5) Dyskusja nad referatami. 6) Przerwa obiadowa. 7) Wspólne zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dnia 15. lipca 1929 r. Sprawy czysto Związkowe, sprawozdanie i wybór Zarządu.

Uwaga: Każdy Cech wysyła na 20 członków 1 delegata (§ 6 ustaw.) Każde rozpoczęte dalsze 20 także po 1 delegacie.

Prawo głosowania w sprawach tyczących się Związku, przysługuje jedynie delegatom Cechów, **należących do Związku**, nie mających żadnych zaległości składkowych na rzecz Związku.

Cechy, które do Związku jeszcze nie należą, prosimy o uchwałydotyczące przystąpienia.

Wszystkim uczestnikom Zjazdu przysługuje prawo zniżki kolejowej w wysokości 33 % przyczem należy w kasie biletowej stacji wyjazdowej zażądać biletu kolejowego ulgowego do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową.

Grupy złożone najmniej z 25 osób korzystają ze zniżki kolejowej w wysokości 50 %, przyczem kierownik grupy winien przynajmniej na 24 godziny przed wyjazdem złożyć w kasie biletowej stacji wyjazdowej zgłoszenie na piśmie, że grupa udaje się do Poznania na Powszechną Wystawę Krajową. Zgłoszenie zawierać musi: nazwisko przewodnika grupy, ilość uczestników wycieczki, dzień wyjazdu, oznaczenie klasy wagonu i rodzaju pociągu.

Zarząd Związku zaprasza gorąco na Zjazd wszystkich Kolegów i Koleżanki z całej Rzeczpospolitej i ufa, że Zjazd będzie jaknajliczniej obesłany, aby dać dowód tężyzny naszego stanu. Zarząd Związku apeluje do wszystkich Cechów by nie ograniczyły się do wysłania samych tylko delegatów, lecz również by spowodowały przyjazd innych swoich członków i ich rodzin.

Zarząd Związku zaprasza również gorąco na Zjazd tych wszystkich Kolegów i Koleżanki, którzy nie są jeszcze zorganizowani w Cechach.

Poznań, w czerwcu 1929.

Zarząd Związku Cechów Krawieckich R. P.

W. Nowakowski. W. Bartkiewicz. K. Kapczyński. J. Latanowicz- Fr. Drabętowicz. W. Latoszewski. A. Gąsiorowska. A. Matuszewski, L. Malecha. J. Bąkowski. J. Kozłowski. St. Steinert.

Z Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

Opisać wrażenia odniesione z pobytu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu nie jest bynajmniej rzeczą tak łatwą, jakby się wydawało.

Przeświadczenie to podziela większość sprawozdawców naszej prasy, którzy zwiedzili P.W.K.

Wystawa swym ogromem, swą wielkością czyni na zwiedzającym tak kolosalne wrażenie, że wprost odurza i oczaruje widza.

P.W.K. daje nam całkowity i wszechstroany obraz pracy naszego Państwa, naszego dorobku, w ciągu pierwszego 10-lecia odzyskanej niepodległości. Jest ona przeglądem naszych bogactw, naszych wartości gospodarczych, społecznych, kulturalnych na tle tych niezliczonych trudności, jakie nowe państwo od odzyskania samodzielności musiało pokonać.

Wystawa przekonuje nas, że dokonaliśmy olbrzymiego dzieła.

Wszak należy mieć na uwadze, że kraj nasz caly nieomal był wyniesczczony wojnami i rabunkową gospodarka stron wojujących że trzeba było odbudować z niczego cały kraj, uruchomić zniszczone wojną kopalnie, huty, fabryki i warsztaty pracy, podnieść poziom rolnictwa, zorganizować administrację państwową, szkolnictwo oraz armję — obronę Państwa, następnie wybudować — dziś potężny — port w Gdyni.

Z wysiłkami i rozmiarami tej pracy zapoznaje nas właśnie P.W.K.

Ponadto wystawa zapoznaje nas ze wszystkiemi działami produkcji krajowej w Polsce, co ma ogromne znaczenie, gdyż przez poznanie wartości naszej wytwórczości nabieramy zaufania do produkcji wyrobów krajowych.

Na wystawie każdy ma możność nietylko poznania polskiej wytwórności, ale i przekonania się, że wyroby krajowe nietylko nie ustępują podobnym wyróbom zagranicznym, lecz nie jednokrotnie je nawet przewyższają.

Jeśli zwiedzający poznają wystawę z tej strony, to będzie to miało ogromne znaczenie, gdyż przyczyni się do ożywienia i rozszerzenia zbytu wyrobów krajowych wewnątrz naszego Państwa, do powiększenia eksportu a zmniejszenia importu z zagranicy a co zatem idzie — do polepszenia się położenia gospodarczego.

Wszak zupełnie zbytecznie wywozimy miljony złotych zagranicę za maszyny, odzież, konfekcję, obuwie itd., gdy tymczasem nasze warsztaty popadają z tego powodu wciężkie położenie.

Przecież przed wojną sprowadzała zagranica z Polski np. obuwie, odzież itd., gdy tymczasem my teraz w roku 1928 wydaliśmy 33 miljony złotych za samo tylko obuwie sprowadzane z zagranicy.

Dlatego też z tych i innych względów winno stać się najświętszym obowiązkiem narodowym i gospodarczym każdego obywatela Rzeczypospolitej zwiedzenie Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu.

A trzeba wiedzieć i o tem, że Powszechne Wystawy odbywają się przeważnie raz na kilkanaście lat, i to zazwyczaj z okazji jakiejś ważnej rocznicy.

Naprzykład wystawa paryska w roku 1888 urządzona była z okazji obchodu 100-ej rocznicy rewolucji francuskiej, wystawa chicagowska w roku 1893 z okazji 400-lecia odkrycia Ameryki a wystawa lwowska w roku 1894 z okazji 100-letniej rocznicy powstania Kościuszkowskiego.

Rzemiosło polskie.

Ludwik Miklaszewski, poseł na Sejm.

Każde Państwo ma w zespole swych mieszkańców stan rzemieślniczy, który zależnie od czynników miarodajnych i własnej siły zewnętrznej, jest uposażony lepiej lub gorzej. Nie analizując sił rzemiosła naszego z siłami w innych krajach, na co lubią się zwykle powoływać inni przy różnych okolicznościach, pragnąc przedstawić, jak wygląda nasze rzemiosło polskie w ogólności. Niezawodnie, że rzemiosło poniosło podczas wojny światowej straty wielkie i niepowetowane, o których nikt nie wie, a może by również nie uwierzył, gdyby mu się je przedstawiło. Na pierwszy sygnał trąbki wojennej poszły przymusowo szeregi rzemiosła w bój, opuszczając swe dobrze zaprowadzone warsztaty. A takich była ogromna większość. W domu pozostały prawie wyłącznie żony, które nie miały możności prowadzenia warsztatów, gdyż i czeladź pójść musiała w szeregi Rozpuszczono uczniów i powoli warsztaty opustoszały nawet z maszyn i narzędzi, gdy grosz uciułany także zniknął, a żyć z czegoś trzeba było. Dłużnicy jakby na komendę przestali płacić i do dziś niezapłacili to co byli winni, chociaż niejeden ma dziś automobil i nieraz stanowisko dyrektora itp. Skończyła się wojna. Rzemieślnik, który jeszcze z życiem wrócił z wojny zastał warsztat próżny, a sam, schorowany i zniszczony, zaczynał od nowa.

Trudny to był ten nowy początek — trudniejszy od pierwszego zaczęcia i założenia warsztatu. Pominąwszy system przejęty od nieprzyjaciół przez wolną już Polskę wydawania żywności na kartki, rzemieślnik nabywać musiał surowiec i materjał do pracy za pośrednictwem biurokratycznej rozdzielczości urzędowej, która kierowana przez ludzi niefachowych, a często nieuczciwych, raczej przyniosła rzemiosłu szkodę, aniżeli pomoc. Jak to zresztą w szczegółach wyglądało, lepiej o tem nie pisać.

Polska, po wypędzenin wrogów z naszych ziem ojczystych, powoli zaczynała się podnosić.

Rożne stany, które potrafiły wejść do sfer rządzących, umiały zdobyć dla siebie niejedno co im zapewniło od razu dobry byt, chociaż nawet to krzywdziło i krzywdzi do dziś rzemiosło. Dość wspomnieć o podatkach. Lecz rzemiosło zawsze skromne, a rozbite, nie złączone oczekiwało czegość dla siebie od

drugich, zapominając, że nieobecny nigdy niema racji. I tak od samego początku powstania Ojczyzny, do dziś rzemiosło czegoś dla siebie wyczekuje. I nikt dotąd nie zdołał rzemiosła przekonać, że to jego winą przedewszystkiem jest takie, a nie inne położenie, w jakiem się znajduje. Niewątpliwie przyczynia się do tego brak dostatecznej znajomości rzemiosła i jego potrzeb wśród kierowniczych czynników.

Brak także znajomości stanu rzemiosła przez posłów w Sejmie i Senacie, bo i tam rzemiosło jest niedostatecznie reprezentowane.

Oto są powody naszego ubóstwa rzemieślniczego. Trudno w szczupłych ramach artykułu opisać wszystko, co uczyniono na ogromną niekorzyść rzemiosła i dotąd się jeszcze czyni bezwzględnie. Podałem wyżej, że przeważnie za taki stan jaki panuje w rzemiosle, jest winno same rzemiosło i tak też jest.

Zapytajmy się statystyki, a ta nam powie, jakie miljony pracują w rzemiośle, a wiele setek jest zorganizowanych, wielu należy do cechów, wielu do towarzystw rzemieślniczych czy przemysłowych? A jeżeli należy, wielu pracuje, wielu płaci składki? Od samego początku gdybyśmy się silnie zorganizowali — uzyskalibyśmy prawa i nie byłoby rzemiosło tylko wyciskaną cytryną na korzyść innych. A wielu jeszcze polskich rzemieślników jest po organizacjach nienarodowych nierzemieślniczych, płacących grube sumy składek nie na przeciwdziałanie wrogich nam elementów, ale przeciwnie, na ich poparcie? Lecz nasuwa się pytanie, czy już nie ma ratunku, czy wszystko jest stracone?

O nie!! Jeszcze w rzemiośle jest siła niesporzyta, której nic i nikt zgnieść nie potrafi. Jeżeli potrafimy z siebie wykrzesać ogień woli i hartu, to naprawić możemy wszystko. Tym ogniem woli i hartu, to jednoczenie się i praca, lecz praca twórcza, praca nad coraz to lepszem udoskonaleniem naszych warsztatów. My umiemy pracować i powinniśmy — mimo, że mamy nie zawsze szczęśliwie pomyślane ustawy i przepisy a nawet kontrolę i kary za — pracę, tak niestety za — pracę. Lecz niema takiej siły, któraby nam zakazała pracować, przedewszystkiem ażeby się wydoskonalić jaknajlepiej.

Pamiętać musimy o tem, że tylko odstawiając dobrą pracę, dobry towar, zyskujemy na znaczeniu, że możemy liczyć na jakiś dorobek i lepszy byt. Bagatelizując zaś coraz lepsze wykształcenie i pracę, doprowadzimy do tego, że inni na naszej ziemi zajmą nasze miejsce gdy my nie będziemy dostatecznie wykształceni.

Druga rzecz, o której już wspomniałem, to organizacja. Lecz nie ta organizacja, która wytwarza fermenty i niezgody, ale mocna i twarda, uczciwa. Ot, powiedzmy sobie te piękne słowa — „Jednością silni" i będziemy takiemi. Gdy jeszcze dołączymy wiarę we własne siły, w własnych ludzi, gdy przestaniemy sądzić, że nasze wrodzone zdolności, które przez mózg i dziesięć palców wydobywamy z siebie, mogą zastąpić maszyny, to w krótkim czasie musi być u nas lepiej, bo dziś nam dopomóc może tylko własna praca i własne zdolności. Rzemiosła nie zna nikt, nawet z książek, bo się ich nie czyta. Naszej szarej doli także nie zna nikt, bo nikt jej nie przechodzi i nikt nam nie dopomoże, to jest pewne. Ale też jest i to pewnem, że możemy jeżeli będziemy chcieli, sami sobie dopomóc. Oprócz tych dwóch kardynalnych rzeczy, jak jaknajlepsze wydoskonalenie się, praca i organizacja, mamy do pomocy dwie idee, które przyświecać nam powinny jako gwiazdy przewodnie Pierwsza, to wzorowanie się na tradycji naszych przodków rzemieślników, ich rozumna samorządność i praworządność przez całe wieki. Mamy na to dokumenty nietylko stare, ale nowe naszej zdolności. Iluż to niepoprawnych naszych Polaków szuka dobrej pracy rzemieślniczej za granicami naszego kraju i tam na każdym kroku prawie spotyka się Polaków rzemieślników, pracujących po obcych warsztatach. Nasze zdolności są znane w całym świecie, tylko tu, w Ojczyźnie naszej zaprzeczają nam wszystkiego.

Drugą to wzgląd o dobro naszej Ojczyzny, za wolność której rzemiosło poniosło na równi z innemi bez względu, kto to jest, ofiary i za wolność której lała się krew rzemieślnicza zawsze w obfitości. Spełniliśmy świetnie nasz obowiązek i dla tego mamy prawa na równi z innymi. Praw tych należy się nam nietylko domagać ale i o nie zabiegać, a wszędzie zwarci i zjednoczeni wołać głosem wielkim — jesteśmy i żyć chcemy, bo mamy do tego prawo. W imię tych tak świetnych a świętych haseł rzućmy się do wspólnej jednej uczciwej pracy dla dobra naszego stanu rzemieślniczego i Ojczyzny.

Rzemiosło a dokształcająca szkoła zawodowa.

Ze sfer szkolnych otrzymujemy ciekawy artykuł, który oddajemy pod dyskusję.

Redakcja.

I.

Powszechnie spotkać się można z niezadowoleniem rzemieślników z dokształcającej szkoły zawodowej. Różne są tego niezadowolenia powody. Najczęściej można słyszeć skargi na to, że nauka w dokształcającej szkole zawodowej obejmuje zbyt wielką liczbę godzin tygodniowo, wskutek czego cierpią i nauka zawodowa ucznia i warsztat z powodu odrywania ucznia na zbyt długo od pracy zawodowej i że w dokształcającej szkole zawodowej poświęca się zbyt wiele czasu na naukę przedmiotów ogólno-kształcących, a za mało na teoretyczną naukę przedmiotów zawodowych lub do zawodu dostosowanych.

Postaramy się te zarzuty rozpatrzyć.

Dzisiaj nauka w dokształcającej szkole zawodowej trwa osiem godzin tygodniowo i odbywa się przeważnie trzy razy w tygodniu w godzinach wieczorowych od godz. 17 do 20,

choć nie brak szkół, w których nauka odbywa się, cztery razy tygodniowo od godz. 18 do 20.

Ile w tych warunkach traci mistrz na uczęszczaniu ucznia na naukę dokształcającą?

Przyjmując dla ucznia, tak samo jak i dla młodocianego pracownika przemysłowego ustawą przewidziany 8-godzinny dzień pracy i rozkładając jego pracę warsztatową na czas pomiędzy 8 a 12 i 14 a 18 i licząc na przygotowanie ucznia do pójścia do szkoły (umycie, ubranie i odbycie drogi do szkoły) każdorazowo jedną godzinę zauważymy, że przy trzyrazowej w tygodniu nauce dokstałcającej poświęci mistrz z pracy warsztatowej 6, a przy czerorazowej nauce w tygodniu 4 godziny tygodniowo na dokształcenie ucznia w szkole.

Należy zwrócić uwagę, że obliczcnie powyższe przyjęto zbyt jeszcze korzystnie dla poszczególnych warsztatów rzemieślniczych, wiadomo bewiem, że praca w warsztatach rzemieślnicych rozpoczyna się wcześniej i mniej czasu poświęca się na posiłki, tak, że owe sześć wzgl. cztery godziny, poświęcone na naukę w dokształcającej szkole zawodowej zmniejszają się jeszcze więcej.

Licząc przeciętnie 33 tygodnie nauki szkolnej w roku szkolnym. otrzymujemy w ciągo roku przy trzyrazowej nauce szkolnej 33×6 godzin, czyli 198 godzin, czyli 25 dni roboczych poświęconych nauce szkolnej na 300 dni roboczych w roku. Mistrz poświęca wtedy z pracy warsztatowej 8 proc. czasu na uczęszczanie ucznia do szkoły dokształcającej.

Przy czterorazowej nauce szkolnej będzie czas ten odpowiednio krótszy i wyniesie zaledwie 33×4 razem 132 godzin, czyli 16½ dni, inaczej 5½ %.

Czyż te straty na pracy ucznia w warsztatacie poniesione na rzecz teoretycznego i obywatelskiego kształcenie zawodowe w szkole, przez wychowywanie młodzieży w szkole, na które w warsztacie nie czas zwykle mistrzowi zwracać uwagę, odnosi i mistrz i rzemiosło korzyści o wiele większe. Mistrz, bo zyskuje rzemieślnika więcej wykształconego i lepiej wychowanego i dającego sobie łatwiej radę z najróżniejszemi zagadnieniami, jakie mu i w praktyce warsztatowej i w życiu przyjdzie rozwiązać. Rzemiosło, bo zasiliwszy swe rzesze w świadomych swych celów i zadań pracowników, podniesie swoje znaczenie do tego poziomu, na jakim stało w dawnych wiekach, a z którego zdaje się być oraz więcej spychane.

Przy podnoszeniu zarzutu zbyt wielkiej liczby godzin nauki tygodniowej i rzekomych strat w związku z tem ponoszonych przez mistrzów, zwykle porównuje się stosunki obecne z dawnemi stosunkami niemieckiemi i twierdzi się, że dawniej było lepiej, bo nauka w dokształcającej szkole zawodowej trwała od 4 do 6 godzin tygodniowo. Zapomina się jednak przytem o tem, że wtedy dokształcająca szkoła zawodowa miała inne zadania niż dziś.

Jeżeli już chcemy porównywać stosunki nasze ze stosunkami niemieckiemi, to musimy patrzeć nie na to, co było dawniej, ale na to, co jest dzisiaj. Niemcy zrozumieli znaczenie dokształcania zawodowego w szkole i dziś nauka ta jest u nich inaczej, niż dawniej zorganizowana. Nie zadowolnili się oni postanowieniem ustawy przemysłowej, że o ile pracodawcy zażądają w gminie utworzenia dokształcającej szkoły zawodowoj, to gmina ma ją stworzyć, ale widać, że tą drogą nie podniosą poziomu zawodowego wykształcenia rzemieślników i pracowników przemysłowych, stworzyli drogą ustaw o szkołach zawodowych (Berufsschulgesetz), uchwalanych przez poszczególne republiki związkowe Rzeszy niemieckiej począwszy od 1923 roku powszechny obowiązek dokształcania zawodowego młodzieży. Dokształcenie to obejmuje dla rzemiosł, które potrzebują dla wykonywania zawodu znajomości rysunków, najmniej 320 godzin nauki rocznie, dla innych rzemiosł najmniej 240 godzin nauki rocznie. Temsamem pierwsi uczęszczają do szkoły przeciętnie 10, drudzy przeciętnie 8 godzin tygodniowo na naukę dokształcającą.

Lecz nie dosyć na tem.

Niemcy drogą ustaw określili również czas w którym nauka się winna odbywać. Są to godziny od 7 do 19. Po tej godzinie może się odbywać nauka tylko w tych szkołach, w których przejęto większą liczbę godzin nauki rocznie, aniżeli powyżej podano i to tylko dla tych nadliczbowych godzin nauki.

Również i postanowienia karne są o wiele ostrzejsze, niż u nas. Nasze Magistraty, czy Urzędy Okręgowe przy wymierzaniu mistrzom kar za nieposyłanie uczniów do szkoły, opierając się dotychczas na przestarzałej ustawie przemysłowej niemieckiej, wymierzają je w wysokości minimalnej. Kary wymierzane przez niemieckie Magistraty i Urzędy na podstawie ustaw o szkołach zawodowych dochodzą do 150 RM. a nawet 300 RM. zależnie od brzmienia tendru ustawy danej republiki związkowej.

Z porównania tego wynika, że Niemcy zrozumieli już znaczenie nauki dokształcającej i że na naukę tę poświęcają obeceie więcej czasu aniżeli dawniej i nawet więcej aniżeli u nas dziś poświęca się. Stwierdzić też trzeba, że rzemiosło tamtejsze odnosi się do poczynań rządowych na ogół przychylnie, jak o tem świadczą głosy prasy i oficjalnych przedstawicieli rzemieślników niemieckich i Izb Rzemieślniczych.

Nadmienić przytem wypada, że jeżeli chodzi o stosunki polskie, to tylko na Śląsku mamy 8-godzinny plan naukowy dla dokształcająch szkoł zawodowych. W innych województwach nauka w dokszt. szkołach zawodowych odbywa się w 12 godzinach tygodniowo. W województwach poznańskiem i pomorskiem obecnie udziela się w dokszt. szkołach zawodowych nauki w 10 godzlnach tygodniowo.

Pozatem trzeba jeszcze zwrócić uwagę na ustawodawstwo socjalne, obowiązujące w innych województwach, Ustawa, o pracy młodocianych z roku 1924 wyraźnie podaje, że pracodawca, a więc i mistrz obowiązany jest zwolnić z pracy swego młodocianego pracownika w 6 godzinach tygodniowo celem umożliwienia mu uczęszczania na naukę w dokszt. szkole zawodowej i za ten czas nie wolno mu nic potrącać z zarobku.

Z porównania stosunków panujących u nas na tem polu ze stosunkami w innych województwach i w Niemczech wynika jasno, że we województwie Śląskiem rzemiosło jest znacznie mniej obciążone nauką w dokszt. szkole zawodowej i raczej obawiąć się należy, że nasze władze szkolne spotka kiedyś zarzut, iż dużo dawało posłuchu cechom i rzemieślnikom, było zbyt ustępliwe wobec ich zastrzeń w stosunku do szkoły dokszt. i to że szkodą dla należytego przygotowania

młodzieży rzemieślniczej do pracy zawodowej i życia obywatelskiego i społecznego.

Bądźmy na kazdemu polu sprawiedliwi i na sprawy patrzmy nie z punktu widzenia naszej chwilowej rzekomej korzyści, ale że stanowiska korzyści ogólnej przyszłych pokoleń!

C. d. n.

Niektóre pytania z kalkulacji przy egzaminie.

1. Co rozumiemy pod słowem kalkulacja?
   Odpowiedź: Obliczenie cen surowca, robocizny, kosztów ogólnych i ustalenie ceny sprzedaży.
2. Dlaczego jest kalkulacja konieczna?
   Odpowiedź: Abyśmy wiedzieli za jaką cenę możemy dany przedmiot oddać bez uszczerbku dla siebie.
3. Czy można przeprowadzić kalkulację nie prowadząc książek?
   Odpowiedź: Dokładnej kalkulacji nie można przeprowadzić tylko przypuszczalną i na obliczeniu z jednego miesiąca.
4. Co trzeba przy kalkulacji najwięcej pod uwagę brać?
   Odpowiedź: Koszta ogólne.
5. Z czego składają się koszta ogólne?
   Odpowiedź: Z wydatków do utrzymania interesu, służących i odpisów szczegółowo już w Odzieży Nr. 4 opisanych.
6. Co rozumiesz pod słowem ogólne koszta?
   Odpowiedź: Są to konieczne wydatki na prowadzenie i utrzymanie interesu czyli warsztatu.
7. Na jakiej podstawie przenosi się koszta ogólne na sztukę którą mistrz wykona:
   Odpowiedź: Tak samo jak u czeladnika.
8. Jak są do wytłumaczenia niedowierzające nizkie ceny u niektórych mistrzów krawieckich?
   Odpowiedź: Ciasne i tanie mieszkanie, zatrudnienie wielu tanich sił i szybkich w robocie, tani zakup materjału, oszczędność większa w kroju i zadowolenie się mniejszem zyskiem. Na czem to polega, upadanie interesu? Na niekorzystnem zakupie towaru, złej kalkulacji, za wiele spotrzebowanie materjału i dodatków, oraz zaniedbanie się w obsłudze gości.

Przy omawianiu kalkulacji można stawić przy egzaminie niektóre pytania o przyrządach, maszynie ich zużyciu i praktyczne zastosowanie do kalkulacji.

Jakie narzędzia i maszyny potrzebuje krawiec?
Jakie narzędzia do prasowania?
Jakie są korzyści i niedomagania żelażek samogrzejących?
Co może nam P. powiedzieć o różnych rodzajach piecy do grzania żelażek?
Jakie są główne marki maszyn do szycia?
Wiele lat P. myśli szyć na takiej maszynie?
O jaką sumę rocznie zmniejsza się jej wartość?
Musi ta strata na wartości przy obliczaniu kosztów ogólnych być wliczona?

W dołączeniu musi też egzaminowany wiedzieć o różnych proporcjach i układzie korpusu, celem wyliczenia ile na taką osobę materji potrzeba. W praktyce udaje się to najlepiej gdy przewodniczący każe wziąść jednemu z obecnych miarę, na mocy której egzaminowany wyliczy ile potrzeba na ubranie, ile na spodnie a lie na paletot.

Ile materji potrzeba 142 cm szerokiej, na średnią osobę 48 objętości w piersiach?
Ile na otyłego 60 obj. w piersiach, 65 w pasie a spodnie 114 cm długie?
Ile na ubranie surdutowe 112 długie, 50 objętość piersi?
Ile na frak z kamizelką 100 długi, 48 objętość piersi?
Ile na płaszcz w tyle z kontra fałdą odrobienie szerokie obsadzenie angielskie, bez podszewki 112 długie obj. 48?
W jaki sposób można oszczędzić materjału?
Jak się kraje spodnicę do surduta na otyłego, gdy szerokość złożonej materji nie starczy?

Pytania dalsze z techniki kroju.

Jak się bierze miarę z osoby garbaty?
Jak się znajdzie łokieć gdy tej miary nie piszemy?
Jak się znajdzie kolano gdy tej miary nie bierzemy?
Jaka jest średnica pachy u marynarek przy obj. 50? a jaka u palta przy tej samej obj.?
Jaki szeroki ma być rękaw wierzchni u góry w poprzek na obj. 46?
Ile tylna nogawka ma być wyższa od przedniej?
Jak wysoki ma być rozpór u spodni gdy siedzenie 104 cm wynosi?
Jak się kraje spodnie na nogi obłąkowate?
Albo jak się zmienia normalne nogawki na nogi krzywe? lub i ks. nogi?

Z działu poprawek.

Jak się poprawia gdy surdut w tyle się za wiele zachodzi, a w przodzie rozchodzi?
lub odwrotnie w przodzie się zachodzi a w tyle się rozchodzi?
Odpowiedź: Gdy stan jest w swojem miejscu to tylko przednią spodnicę się zmienia i podcina w przodzie szew, w pasie o tyle o ile się wtyle za wiele zachodzi naturalnie za poprzedniem upięciem spilkami. Tak samo odwrotnie gdy w tyle się rozchodzi upina się spódnicę w pasie na biodrach od tyłu, naturalnie w tem wypadku trzeba szew tylny łączący spódnicą z tylną częścią spódnicy spróć i u dołu celem wyrównania długości wypuścić zakładu.

Jak się poprawia gdy klapa przy kołnierzu odstaje?
Jak się poprawia gdy kołnierz w tyle odstaje?
Skąd to pochodzi że jedna nogawka idzie w tył a druga w przód?
Albo kanty zaprasowane u spodni zamiast prosto przez kolana idą na boku?
Jak się poprawia gdy przody u marynarki dołem się zachodzą?
Odpowiedź: Wtem wypadku jest kołnierz za krótko dany, to trzeba go spróć i końce ramion i na gościu szpilkami znowu upiąć, przodki wolno puścić i kołnierz znowu szpilkami napiąć, o ile jest materja na nowy kołnierz. A gdy materji nie ma to można w następujący sposób poprawić. Ramienne szwy i karczek od plec spróć rękawy też wypróć oblec i na gościu plecy posunąć według potrzeby w górę i gładko szpilkami upiąć to się przekonamy, że przodki co się zachodziły zmienią swój bieg, plecy mogą być górą skrócone i karczek stusownie zwężony. Pacha się o skrócenie plec zmniejszy to trzeba ją w dole według potrzeby podkroić czyli podciąć.

Starym krawcom i dziennym co na poprawki pracowali to takie manipulacje nie robią wiele trudności i łatwo z niemi sobie dają rady. Młodzi krawcy muszą wpierw znać teorję poprawek i te zastusować w praktyce. Więc wpierw musi być teorja a potem praktyka, a jak wielu sobie z teorji nic nie robi mowią mam praktykę to mi teorji nie potrzeba, więc kto ma rację? Nie znając teorji nie będzie mógł przy egzaminie na podane tutaj pytania odpowiedzieć. I czyj to wstyd będzie?

O rodzaju ubrań.

Jakie mamy główne rodzaje ubrań?

Odpowiedź: Cywilne, mundurowe, liberyjne, sportowe, historyczne.

Które ubrania zaliczamy do ubrań cywilnych?
Jakie znasz rodzaje mundurów?
Ile rodzaji rewerend mamy?
Jakie ubrania zaliczamy do liberji?
Jakie znasz rodzaje ubrań sportowych?
Jakie mamy stroje narodowe?

S.

Rzemiosło małopolskie może być dumne
z pokazu na P. W. K.

(Od naszego sprawozdawcy)

Wśród eksponatów umieszczonych w pawilonie rzemieślniczym na P. W. K. w Poznaniu wybijają się na pierwszy plan tak wykonaniem statystycznem jak i starannem wykończeniem, wyroby rzemiosła małopolskiego,

Rzemiosło małopolskie może być dumne ze swoich eksponatów wysłanych na P. W. K. A, że tak licznie w tych ciężkich czasach wzięło udział w Wystawie to tylko zawdzięcza pomocy materjalnej niektórych gmin miejskich w Małopolsce, a w obrębie miasta Krakowa, także dzięki pomocy z jaką przyszedł rzemiosłu Bank Spółdzielczy, na którego czele stoi prezes Wolny.

Naogół pawilon rzemieślniczy przedstawia się bardzo dobrze i świadczy, iż zarząd grupy wiele pracy włożył by zebrać blisko stokilkadziesiąt firm z całej Polski i dać chociażby przybliżony obraz tego znakomitego dorobku zdobytego ciężką a cichą pracą rzemiosła w ciągu dziesiąciu lat Niepodległej Polski. Jednak mimochodem musimy zauważyć, że pawilon rzemieślniczy nie jest jeszcze wykończony i zdaniem naszem, należy przedewszystkiem ujednostajnić wewnętrzną dekorację pawilonu i naprawić te usterki, jakie zwiedzającemu bezpośrednio się nasuwają, po osunięciu których uwidoczni się odrazu w całej pełni piękność, bogactwo i różnorodność polskiego rzemiosła.

Tabela środków do czyszczenia plam.

Pochodzenie plamy	Materjały białe	Materjały jednokolorowe		Materjały jedwabne
		wełniane	bawełniane	
Plamy z cukru, z krwi, z białka ostygłego	zwyczajne wypranie w letniej wodzie			
Tłuszczu	wyprać mydłem albo ługiem	w letniej wodzie mydłem albo salminkiem	wyprać w letniej wodzie z mydłem	benzyną. eterem, salmiakiem kredą i magnezją
Olejną farbą kruszec	okowitą terpentynową	benzyną i mydłem		benzyną, eterem, mydłem stało i ostrożnie
Ze świecy sterynowej rafinowej	eterem albo winną mocną okowitą			
Czerwonego atramentu, czerwonego wina i wina z owocu	kwas siarczany rozpuszczony wodą gorącem klorkiem	wyprać z letnią wodą mydlaną albo salmiak'em		jak obok albo powyżej ale bardzo ostrożnie
Z atramentu Alizarin	im starsze plamy tem bardziej skomplikowane kwas winny	jeżeli kolor pozwala rozcieńczony kwaś winny		tak samo jak obok ale bardzo ostróżnie
Z rzy i atramentu Gallus	gorący kwas koniczyny. rozcieńczony kwas soli	gorący kwas koniczyny kwas cytr. u wełny rozcieńczony kwas solny	przy prawdz. kolorze naturalnego koloru próbować kwasem cytrynowem	nie ma na to żadnego środka, próby powiększą tylko jeszcze bardziej te plamy
Z wapna ługu, wogóle wapiennych plam	wyprać pojedyńczo ale dobrze	mocno rozcieńczony kwas cytrynowy na plamę przedtem zwiżoną nakropić		
Z kwasu, kwaśnego wina, owocu, octu	także zwyczajnie wyprać a przy plamach owocu gorącem klorkiem	podług delikatności materjołu i koloru z bardziej rozcieńczonym wodą klorkiem nakrapiać gorącą łatkę na zwilzonej przedtem plamie, na przemian z kroplami to znów płucząc je		
Z tłuszczu, kruszcu, smarowidła do wozów, części węgla zmieszane	mydła terpetyna	natrzeć słoniną albo smalcem potem namydlić, potem jakieś czas zostawić a na końcu wodą i terpetyną lub naftą na przemian prać		jak pobocznie można przyjąć zamiast terpentyny benzyną i wiele wody spadającej, na lewą stronę plamy
Powierzchowne zniknięcie substancji przez spalenie	natrzec mocno łatką zamoczoną w gorącej wodzie klorkowej	jeżeli możliwe zafarbować z powrotem i odświerzyć		na to tu niema żadnej rady

Nowość w ubiorze mężkiem.



Pisma zagraniczne przynoszą jako nowość na lato marynarkę półsportową bez klap i kołnierza rodzaj kamizelki. Piszą że ten strój już ma dużo zwollenników pomiędzy sportowcami i młodzieżą. Czy się u nas zaprowadzi to będzie kwestją czasu.

„Drugi obrazek przedstawia nam praktyczne spodnie razem z kamizelką pasową". Te spodnie okazały się bardzo dobre i się już przyjęły a niedługo będzie trwało to każdy młody człowiek któremu krawiec przedstawi ten wzór nosić będzie szczególnie latową porą, gdzie i tak wielu kamizelki nie nosi. Dla krawca który to pierwszy w swej miejscowości zaprowadzi będzie wielką reklamą i korzyścią, a) potrzebuje mniej sukna i podszewki pod kamizelkę b) oszczędzi robociznę kamizelki c) a cenę może tą samą osięgnąć co kamizelka bo to jako nowość. Tylko w miejsce zwykłego paska 4 cm przysługuje się urządzić szerszy pasek 8 do 9 cm i zapinany w przodzie jak nam rycina wskazuje na 3 guziki w miejsce haka.

Guziki do szelek naturalnie u spodni będą przyszywane od spodu a na wierzchu 2 kieszonki jak u kamizelki.



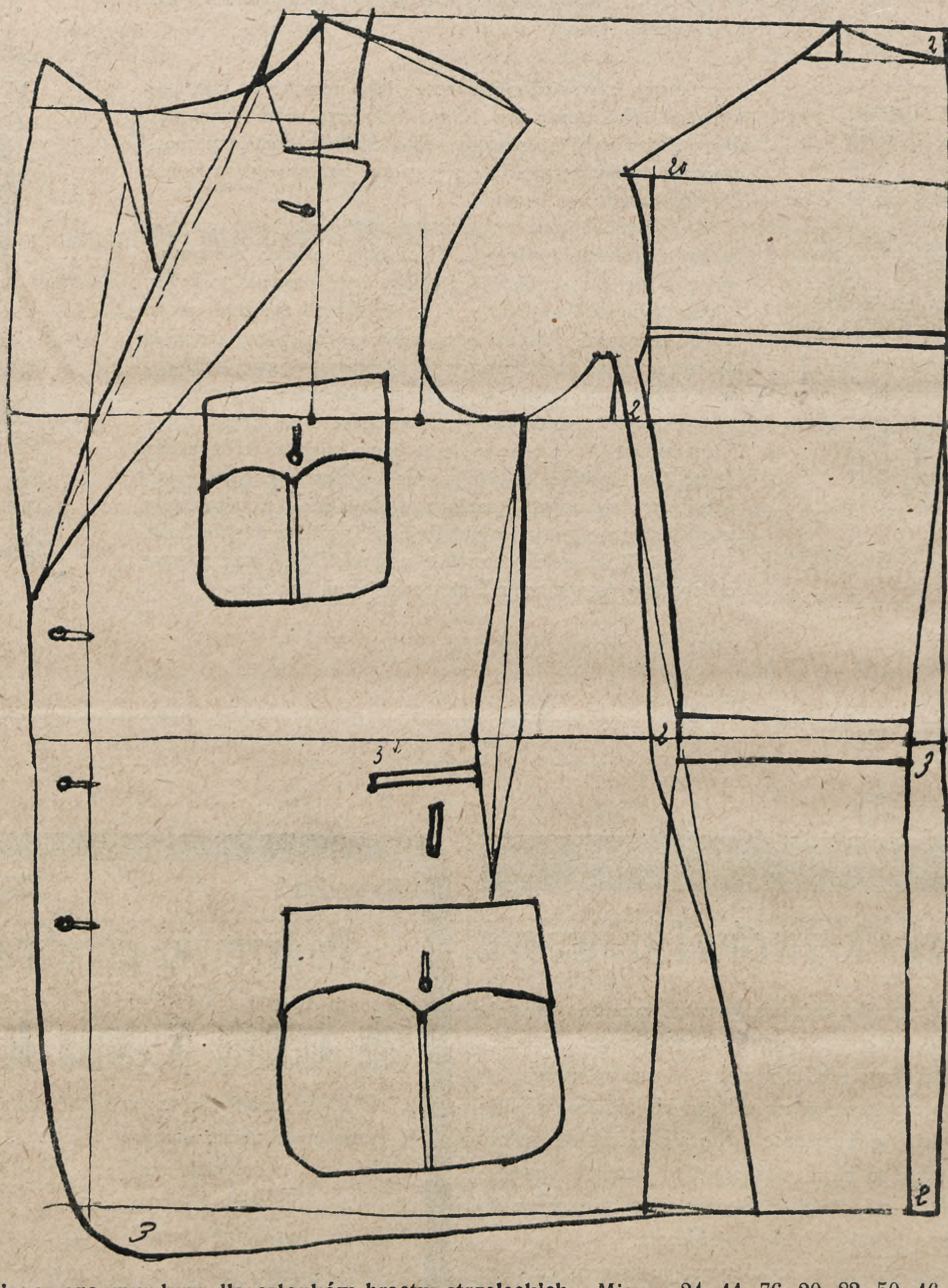
Wycieczka krawców i krawczyń

Na P. W. K. do Poznania wyrusza napewno w dniu 13-go lipca wieczorem z Katowic i Król. Huty. Nadmieniamy że Cech krawiecki otrzymał z miasta subwencję na wyjazd przez co większe grono i biednych krawcow będzie mogło brać udział w wycieczce. Kto się jeszcze nie zgłosił a ma chęć jechać to niech odwrotnie to uczyni i nadeśle 25 zł. albo 35 zł. najpoźniej do 8-mego lipca, a otrzyma on zawiadomienie o której godzinie wyjeżdżamy.

Nadmieniamy że koszta podróży wstępu kwateru i auto bez oprowizacji uczynią 35 zł. 80 gr. od Katowic, jak już szerzej w zeszłem numerze opisaliśmy.

Pieniądze można wprost do **„Agentury przy Delegaturze P. W. K. Katowice gmach Wojewódzki pokój 2-gi albo i do Redakcji Odzieży nadesłać.**

Kroj przepisowego munduru dla członków bractw strzeleckich.

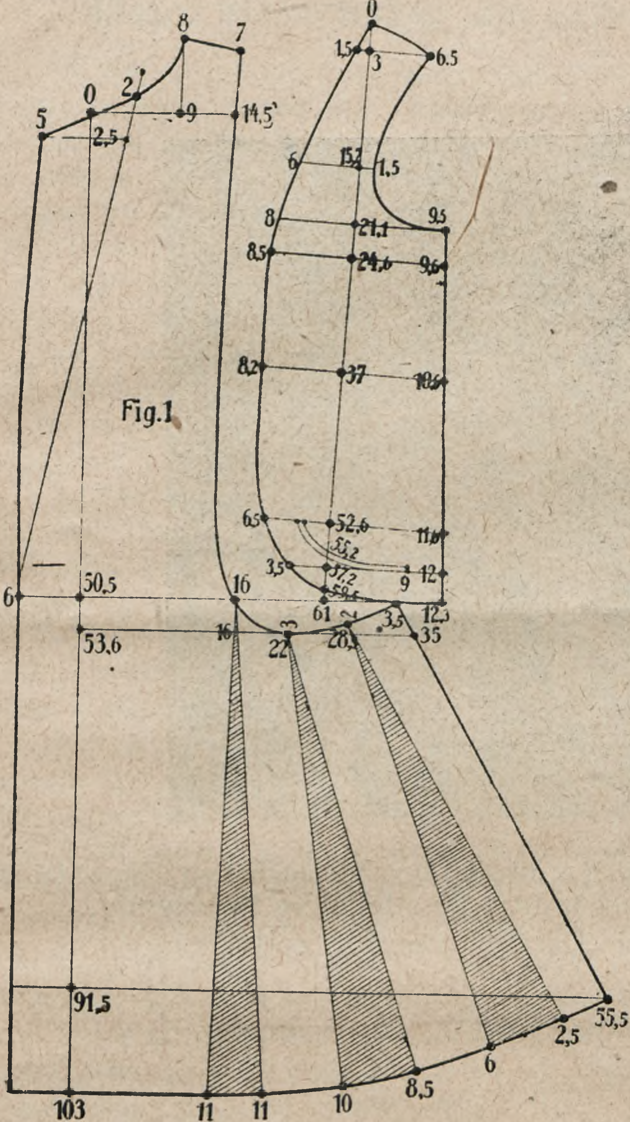


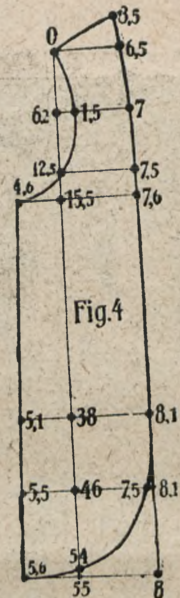
Kroj nowego munduru dla członków bractw strzeleckich. Miara: 24, 44, 76, 20, 82, 50, 46, 55.

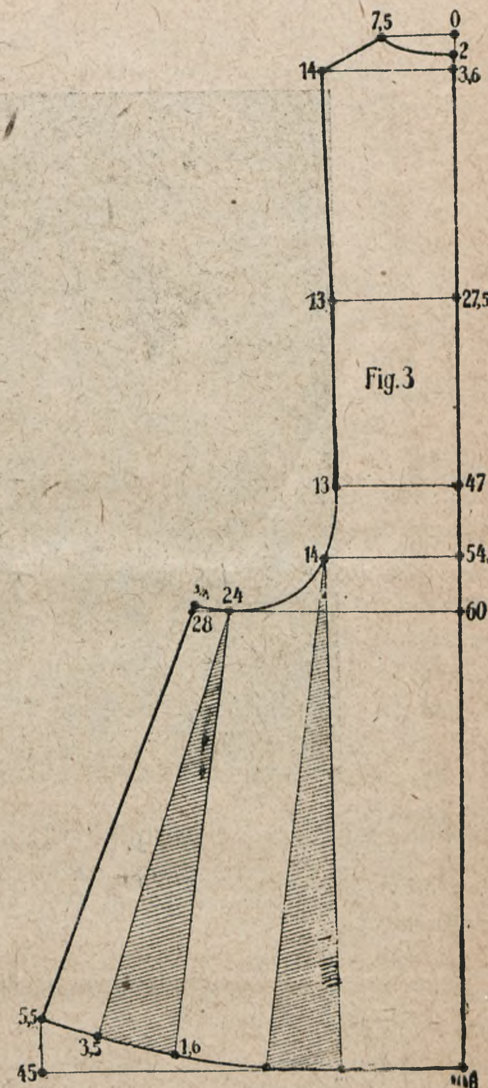
Ustawa zasadnicza rysunku tak samo jak każda inna marynarka, tylko plecy są przecinane i z obojczykiem czyli gieską a wpasie pasek 3—4 cm szeroki od paska ku dołu zwykły rozpór.

Przodki z kieszeniami naszywanemi według wzoru, piersiowki z obuch stron. Nadto przychodzi na lewem boku dziura wpoprzek na 5—6 cm na wylot bez podszewkę paspulowana, do przetknięcia szabelki. 3 do 4 cm poniżej linji pasa a pod nią dziurka spadzista prosto padle paspulowona skórką dla zatknięcia haka od szabelki. Klapy dwurzędne front zapinany na 3 guziki skurzane i trochę zaokrąglony. Spodnie do tego munduru długie zwyczajne.

Materja najlepszy trykot koloru wojskowego Bielski wyrób jak zimowe spodnie od oficerów. Cena materjału w detalu 42—44 zł za metr do nabycia także w **Centrali Odzież, Królewska Huta,** Wolności 76.







Kroj modnego płaszcza kloszowego.





Modny płaszcz kloszowy, specjalnie zastosowany krój, na otyłe osoby.



Grupa uczestniczek i uczestników I kursu kroju damskiego w Katowicach w lokalu Domu Związkowego odbywającego się od 27 maja do 27 czerwca 1929 prowadzonego przęz **Śląski Instytut Rzemieślniczo Przemysłów,** pod kierownictwem Wojciecha Samarzewskiego, redaktora „Odzieży“ i mistrza krawieckiego z Królewskiej Huty.



Mistrz chcąc wypróbować czy guzik mocno przyszyty, każe czeladnikowi chwycic za guzik i ciągnąć a z drugi strony mistrz ciągnie.
Czeladnik woła: „Panie majster! bo drzy!“

Barwienie materjału niejednorodnego.

Półwełna. — Nazwą półwełny oznaczamy tkaniny z przędzy mieszanej — wełnianej i bawełnianej — więc np. mające osnowę bawełnianą i wątek wełniany, albo odwrotnie. Jak wiadomo oba te rodzaje włókien zdradzają odrębne powinowactwo względem barwników, nie mogą przeto być barwione barwnikami dowolnemi i w sposób zwykły. Postępuje się tutaj w sposób następujący: 1) albo obiera się barwniki, barwiące bawełnę bezpośrednio i równocześnie zdradzające powinowactwo do wełny, 2) albo też barwi się najpierw tylko bawełnę lub wełnę, potem zaś w drugiej kąpieli dobarwia ten rodzaj włókna, który za pierwszym razem nie został zabarwiony.

1. Sposób jednokąpielowy. a) Barwienie w kąpieli obojętnej. Dobiera się barwniki bezpośrednie, które barwią oba rodzaje włókien możliwie jednakowo; nadają się tutaj następujące barwniki Fabryki Zgierskiej: czerń D, czerń M, brunat G, R, LG, 2045, bordo G, czerwień na półwełnę, fiolet ciemny na półwełnę, bronz G, żółcień CP, zieleń B. (Zob. tablica z próbkami № 12).

Należy przytem pamiętać, że temperatura wyższa floty barwiące sprzyja barwieniu się wełny, podczas gdy bawełna lepiej ciągnie barwnik w temperaturze niższej. Regulując też dodatek soli glauberskiej lub kuchennej, udaje się osiągnąć zabarwienie możliwie jednakowe obu rodzajów włókna.

Barwy ciemne barwi się we flocie możliwie krótkiej (ilość wody wynosi 20—30-krotną ilość wagową materjału), zawierającej 20—40 g soli glauberskiej krystalicznej na litr floty. Flotę się zagotowuje, zamyka dostęp pary i zachodzi z materjałem, barwi w ciągu 20—30 minut, gotuje w ciągu dalszych 30 minut i bada odcień barwy. Jeżeli barwy pożądanej jeszcze nie osiągnięto i zarówno wełna, jak i bawełna są za jasne, dodaje się odpowiednich barwników i gotuje nadal w ciągu 15—30 minut. Jeżeli tylko wełna jest zbyt jasna, gotuje się lekko, dodawszy trochę odpowiedniego barwnika wełnianego. Jeżeli natomiast bawełna wypadła zbyt jasno, barwi się nadal w kąpieli stygnącej, a w razie potrzeby dodaje do floty przestygniętej trochę właściwego barwnika bawełnianego (bezpośredniego).

Barwy jasne wymagają postępowania nieco odmiennego. Zachodzi się z materjałem zmoczonym na flotę ogrzaną do 50°, zawierającą barwnik i 5 do 10 g soii glauberskiej kryst. w litrze floty; zwolna ogrzewa się do wrzenia, gotuje w ciągu 20—30 minut i bada odcień próbki. Jeżeli bawełna naciągnęła niedostatecznie, dodaje się trochę barwnika bawełnianego i barwi dalej w kąpieli stygnącej. W razie potrzeby mocniejszego zabarwienia wełny, dodaje się trochę barwnika, ciągnącego tylko na wełnę, i barwi na gorąco. Materjał półwełniany należy przed barwieniem zamoczyć w gorącej wodzie.

b) Barwienie w kąpieli słabo kwaśnej. Sposób ten jest taki sam, jak poprzedni, lecz do floty dodaje się prócz soli glauberskiej 3—5% salmjaku (chloru amonowego) albo 1—3% kwasu octowego (30%-ego). Zachodzi się na kąpiel letnią, zwolna ogrzewa prawie do wrzenia i barwi w ciągu 30—45 minut, nie gotując. W razie niedostatecznego zabarwienia wełny gotuje się lekko jeszcze przez 15—30 minut

2. Sposób dwukąpielowy. Materjał barwi się najpierw w celu zabarwienia wełny, a więc zapomocą barwników kwaśnych (zwykłych lub do chromowania), według sposobów już opisanych. Po barwieniu kwaśnem materjał się płócze i następnie barwi bawełnę zapomocą barwników bezpośrednich z dodatkiem 5 do 20 g soli glauberskiej krystalicznej oraz $^1/_4$ — $^1/_2$ g sody lub amonjaku na litr floty. Flota powinna być możliwie krótka i najwyżej ciepła. Można też postępować odwrotnie: najpierw barwić bawełnę we flocie dopiero co wymienionej, ogrzanej do 50—60°, potem zaś wełnę we flocie świeżej z dodatkiem 10% kwasu octowego, albo 2—3% kwasu mrówkowego i 4—5% ałunu lub 3—4% siarczanu glinowego oraz odpowiedniego barwnika kwasowego.

Półjedwab. — Tkaniny półjedwabye mogą się składać bądź z jedwabiu i bawełny, bądź z jedwabiu i wełny. W przypadku pierwszym najczęściej stosuje się sposób następujący: najpierw barwi się bawełnę zapomocą barwników bezpośrednich w kąpieli alkalicznej ($^1/_2$ g sody kalcynowanej i 1—3 g mydła na litr floty) i płócze tkaninę w wodzie, zaprawionej niewielką ilością sody. Następnie barwi się jedwab w kąpieli świeżej, zimnej lub ciepłej, z dodatkiem barbarwnika zasadowego lub kwaśnego i w obecności kwasu octowego, a nawet siarkowego. Chcąc, aby bawełna barwiła się mocniej, dodajemy do kąpieli alkalicznej trochę soli glauberskiej. W razie nierówności zabarwienia można flotę ogrzać do wrzenia i krótko barwić w rej temperaturze.

Materjał jedwabno-wełniany barwić można na kwaśno, tak jak wełnę, więc barwnikami kwaśnemi. Jeżeli przytem jedwab wypadł zabarwiony nieco słabiej, można go dobarwić w świeżej kąpieli zapomocą barwników zasadowych z dodatkiem kwasu octowego.

Higjena ubrania.

Ubranie stanowi dla człowieka sztuczny klimat, który nosi on ze sobą, powiada Pettenhofer, znany i zasłużone w nauce higjenista. Nie ubranie ugrzewa nas, lecz my ogrzewamy ubranie. Ciepło produkuje organizm, ubranie zaś zaoszczędza nasz cieplik i wyrównywa jego wydzielanie na zewnątrz. Najlepszem jest zatem ubranie, które jest złym przewodnikiem ciepła i mieści w sobie najwięcej powietrza.

Ubranie np. sportowca musi chronić od chłodzenia, nie przeszkadzać funkcjom skóry, nie ścieśniać klatki piersiowej i swobody ruchu.

Przy badaniu warunków, jakim winno zadośćuczynić odpowiednie dla człowieka ubranie, możemy naśladować ustroj skóry u zwierząt. Odnacza się ona wielką obfitością, powietrza zawartege pomiędzy włosami wzgl. piórami, a więc złem przewodnictwem ciepła, a wskutek powłoki tłuszczu małym

wchłanianiem i zatrzymywaniem wody. Przytem skóra zwierząt jest lekką i stanowi tylko 1,5 proc. ogólnej wagi ciała. Natomiast posiada ona dwie wady: nie przepuszcza ani pary wodnej ani powietrza, wypełniającego zawarte między niemi przestrzenie. Tego sposobu regulacji cieplika człowiek nie posiada, musi więc szukać i stworzyć sobie materjał odpowiadający mniej więcej temu celowi, tj. zawierać jaknajwięcej przestrzeni powietrznych, przepuszczać parę wodną, nie wilgocić sie łatwo i być przytem jaknajlżejszym.

Tym postulatom najbardziej odpowiada wełna. Płótno i bawełna łatwo wchłaniają wodę, która z porów wyciska powietrze ii czyni je przez to dobrym przewodnikiem ciepła, zabiera je więć naszemu ciału. To samo ma miejsce z potem, który utrudnia przewiew skórny, ułatwia nagromadzenie się cieplika, działa więc jak okład Priesnitza. W ten sposób powstaje w dni upalne porażenie cieplikowe lub słoneczne. Występuje ono najczęściej u żołnierzy, którym obcisłe mundury, kołnierz przylegający do szyi, wysiłki, ciężar rynsztunku, zmęczenie fizyczne, obfite poty, wyczerpują siły i zmniejszają odporność organizmu. Zatrzymywanie ciepła może u nich dojść do 43° C, wywołać porażenia serca luc udar mózgowy, nieraz kończący się śmiercią.

Sportowcy zaś rzadziej ulegają porażeniu cieplikowemu mimo wysilonej pracy mięśniowej, dzięki odpowiednio dobranemu i przeważnie wełnianemu, lekkiemu ubraniu. Wchłania ono pot w znacznej ilości, który powoli parując nie ostudza zbyt szybko skóry. Jeden kilogram materjału wełnianego wchłania w ciągu 48 godzin 281,0, płótno 206,0, a jeden kilogram barchanu tylko 164,0 wody. Różnice są więc bardzo znaczne.

Każda tkanina użyta na ubranie zawiera w swych porach powietrze w stosunku wagi tkaniny. Im więcej zawiera powietrza, tem jest lżejszą.

Flanela, zawierająca w sobie 92 proc. powietrza ma ciężar gatunkowy 0,5, płótno zawierające 49 proc. powietrza, posiada ciężar gatunkowy 0,6. To samo stosować się powinno i co do podszewki, użytej pod ubrania, na co zbyt mało dotąd zwraca się uwagi. Podszewki płócienne o ścisłem utkaniu powinny być zarzucone, bo wchłaniają zbyt wiela wody, wzgl. potu, przeszkadzają i utrudniają przeciw skórny i parowanie. Wyjątek stanowią tylko tkaniny wełniane, bawełniane i krepy. Fabrykacja tkanin posiada, jak dowiódł Rubner, odnośnie do ilości przestworów powietrznych i ich rozmieszczenia, doniosłe znaczenie.

Pierwsza warstwa, okalająca ciało powinna być niezbyt cienka, dokładnie izolowana od skóry i składać się z materjału, który najmniejszą daje różnicę przewodnictwa ciepła w stanie suchym i mokrym.

Dla izolowania odzieży od skóry powinno się nosić kaftaniki wzgl. koszulki siatkowe na gołem ciele.

Streszczając nasze wywody możemy powiedzieć, że ubranie powinno chronić od zimma, nie tamując koniecznej funkcji skóry. Człowiek wchodzący z przemoczonemi nogami do ciepłego, suchego pokoju, traci zdumiewającą ilość ciepła. Jeżeli przemoczy tylko 45 gr. weły, traci tyle ciepła, ile potrzeba, aby pół litra wody doprowadzić od 0° C do wrzenia. Pogląey Zaegera, jakoby wełna wydalała z organizmu pewne ciałą, powstające z potu, które on nazwał substancjami nieprzyjemnemi dla powonienia, są wytworem fantazji. Ujemną sprawą wełny jest zatrzymanie w sobie brudu, kurzu, bakterij naskórka i kurczenie się po praniu. Wełna nie znosi gotowania. Jakkolwiek wchłania najwięcej wody, lecz najdłużej zatrzymuje ją w sobie, najtrudniej wysycha. Bawełna i płótno pod tym względem zajmują drugie miejsce, wreszcie jedwab, który wchłania prędko wodę, lecz łatwo ją oddaje. Dzięki udoskonaleniu techniki posiadamy dziś tkanniy z bawełny i jedwabiu parowne tj. zawierające dużo powietrza. Kto nosi wełnę, musi ją często dawać do prania.

Kolor ubrania ma ważne znaczenie. Bielizna powinna być biała. Ubranie wierzchnie wybierać należy w zimie ciemne (czarne, granatowe lub tp.), w lecie jasne. Ciemne materjały najwięcej wchłaniają ciepła, jasne odbijają ja na zewnątrz. Krieger wykazał, że oznaczając dla porównania biały kolor na 100, wtedy ciemno-żółty absorbuje 140 cieplika, ciemno-zielony 169, a czarny 208. Ważną jest rzeczą, aby ubranie było lekkie, wygodnie i nie utrudniało ruchów. Przy ubraniu ciężkim marnujemy niepotrzebnie siły, przyspieszamy pocenie się i męczymy serce i płuca.

Paltoty z grubego kortu, watowane, z podszewką flanelową, obcisłe, są najmniej higjeniczne, zarówno jak ciężkie futra, przydatne tylko podczas jazdy koleją, powozem, samochodem, przy silnych mrozach i wiatrach.

Płaszcz i kurtki gumowe lub z płótna nieprzemakalnego chronią wprawdzie od deszczu, lecz utrudniają przewiew powietrza i ciepła, wywołując pocenie. Plaszcz z materjału Loden są ciepłe, lekkie i zasługuję na polecenie.

Należy również zwrócić uwagę na ucisk, jaki wywiera ubranie, szczególnie zbyt ciasne kołnierzyki, które utrudniają odpływ krwi z żżł szynych. Podobnie ujemny wpływ wywierają wysokie sznurowane buciki, szelki, które uciskając szczyt klatki piersiowej, utrudniają rozszerzanic się wierzchółków płuc i ograniczają ruchy przepony.

Głód odzieżowy w Rosji Sowieckiej.

Obok braku zboża i mąki odczuwa dzisiejsza Rosja najsilniej brak materjałów odzieżowych. — Przyczyną tego stanu rzeczy — znamienna polityka władz sowieckich.

Obok zboża i chleba daje się w Rosji Sowieckiej najsilniej może odczuć również i brak materjałów tekstylnych. Nędza pod tym względem jest również dotkliwa i obejmuje cały obszar Rosji Sowieckiej. Na ulicach wszystkich miast rosyjskich, nie wyłączając stolicy Moskwy, spotyka się stale nędznie odzianych przechodniów, którzy wyszarzałemi swemi i zniszczonemi łachmanami czynią bardzo przykre wrażenie i wyglądem swem głównie może nadają miastom rosyjskim owo rzucające się w oczy piętno straszliwej nędzy.

Brak w dzisiejszej Rosji materjałów lnianych, bawełnianych i innych ma swe źródło przedewszystkiem w bardzo słabo rozwiniętym rosyjskim przemyśle tekstylnym.

Sowieckie fabryki produkują dziś o wiele mniej niż w latach przedwojennych. Produkcja ich sięga — mimo bardzo usilnych starań rządu celem rozbudowania przemysłu tekstylnego — zaledwie dwie trzecie części wytworczości przedwojennej.

Jeśli się nadto uwzględni, że w czasie długiej wojny nie była ludność rosyjska w stanie zaopatrzyć się w potrzebne materjały odzieżowe, staje się jasnem, iż głód tekstylny przybrać musiał w Rosji najbardziej katastrofalne rozmiary.

Według danych sowieckiego „Instytutu Tekstylnego (WTS), które zresztą i tak są napewno przesadzone — posiada dzisiejsza Rosja 500 fabryk, zatrudniających około 700 000 robotników. Z tego przypada 500 000 robotników na przemysł bawełny, 75 tysięcy na przemysł wełniany i 60 000 na lniany. 30 tysięcy robotników jest zatrudnionych w wytwórczości trykotarzy a pozostała ilość pracuje w produkcji jedwabniczej i w innych dziedzinach tekstylnych.

Ta znikoma stosunkowo ilość fabryk nie może oczywiście nawet w przybliżeniu zaspokoić potrzeb państwa o 150 miljonowej ludości. Wedle obecnego stanu produkcji tekstylnej Rosji — przypada na jednego mieszkańca związku Sowietów rocznie materjału odzieżowego i bielizny o wartości zaledwo dwóch dolarów.

Jest to cyfra bardzo znikoma, toteż nic dziwnego, że społeczeństwo rosyjskie cierpi tak wielki brak najprymitywniejszego odzienia.

Mimo tego silnego głodu tekstylnego jest jednak przywóz towarów z zagranicy tak silnie ograniczony, że na rynkach sowieckich prawie najzupełniej nie widać produktów zagranicznych.

Jeśli zaś rząd sowiecki sprowadza niekiedy większe ilości sukna, czy innych materjałów odzieżowych, to zamówienia dotyczą w pierwszym rzędzie „czerwonej" armji i korpusu urzędników sowieckich

O armję urzędników, podtrzymujących system rządzenia Sowjetów dba bowiem rząd moskiewski bardzo skrupulatnie. Dla nich przeznaczone są najlepsze wyroby fabryk sowieckich dla nich głównie regaluje się całą produkcję tekstylną Rosji Sowieckiej.

I dlatego też na potrzeby miljonowych mas pozostaje bardzo niewiele i niezbyt często komisarze fabryczni odsyłać mogą zapasy odzieżowe do powszechnych kooperatyw i składów handlowych. Ale ze składów tych korzystać ma tylko szary, bezimienny tłum prywatnych konsumentów, a o ich potrzeby rząd sowiecki niezbyt wiele chce się troszczyć.

Najwyższa sowiecka „Rada Gospodarcza" postanowiła wprawdzie ostatnio przystąpić do wydatnej rozbudowy przemysłu tekstylnego i uchwaliła w samym tylko okręgu moskiewskim uruchomić w ciągu najbliższych pięciu lat kilka nowych fabryk, a ponadto założyć olbrzymią, nowoczesną przędzalnię i tkalnię fabryczną w Iwanowie, ale narazie są tylko same projekty, które wobec ubóstwa środków finansowych niezbyt rychło jednak będą mogły być wykonane.

A jeśli nawet dojdzie do ich realizacji, to potrzeby wojska i urzędników są ciągle jeszcze tak wielkie, że dla wycieńczonej i wybiedzonej ludności cywilnej niezbyt wiele pozostanie. Głód odzieżowy jest bowiem w Rosji po 10 latach bezhołowia gospodarczego — bardzo potężny.

K. P.

O Rabatach, bonifikacje czyli upusty.

Co to jest rabat (skonto) upust. Goście co gotówką płacą, żądają zazwyczaj zniżki w jaki bądź sposób i formie. To należy do praktyk kupieckich, ale i krawiec nie może się od tego uchylić, jeżeli chce iść z postępem czasu. Gości takich sobie zatrzymać lub ich wyrobić do płacenia gotówką, należy do sztuki kupieckiej. Udzielanie kredytu już niejeden odczuł na swej skórze. Dla tego płacącym gotówką trzeba 2 do 5% rabatu od ogólnej sumy udzielić, to jest rzetelna przypuszczalna manipulacja, a odwrotnie za przekroczony termin zapłaty ma krawiec prawo żądać straconych procentów 1 do 2% miesięcznie co jest uzasadnieniem i polecenia godnem. Tak jak nam też nasi dostawcy przepisują.

Głos do krawców i krawczyń.

O krawiecko polsko młodzieży
czytaj więcej pismo Odzieży,
bo to pismo Odzież da ci tego
że możesz zadowolić klijęta każdego,
bo pismo Odzież to pismo fachowe
i dla każdego krawca i krawczyni pomagające i zdrowe
pomoże to pismo i na zdrowiu fizycznem
a gdy weźmiesz numer czytać po pracy na świeżem
powietrzu zdrowym i czystem.
Nietylko fachowych rzeczy się dowiecie,
ale jak zadowolnić klienta każdego.
A jak klienta zadowolnicie to przyjdą do was wszyscy
obficie,
o polsko krawiecka młodzieży
powinno ci leżec na sercu czytanie Odzieży,
bo w pismie odzieży jest wszystko wyryte,
o co wam może nieraz chodzi koledzy
a to przed wami wszystko zakryte.
A jest zakryte dlatego, że nie czytacie Odzieży
bo wiedza i postęp dobry a wspólna
i rzetelna praca, narody wzbogaca.

Jan Bownik z Lubelskiego.

Mole.

W maju i czerwcu nie można wietrzyć odzieży i futer, an, też trzymać na wierzchu. Samice bowiem czterech najbardziej zjadliwych odmian moli, znoszą w tej porze, drobniutkie, ledwo dostrzegalne jajeczka i składają je na futrach, sukniach, meblach i dywanach.

Najgłówniejszym warunkiem uniknięcia szkód od moli, jest szczelne zamykanie szaf i kufrów, nie zostawiania na wierzchu rzeczy i częste trzepanie i czyszczenie ich. Nawet ubrania zabezpieczone w zamknięciu od moli powinny być często przeglądane i trzepane. Różne są sposoby uchronienia rzeczy od moli. Oto kilka z nich: Jedna część naftaliny rozpuszczona w 100 cześciach benzyny z dodatkiem trochę kamfory doskonale działa. Arkusze szarego, mocnego papieru pokryć rzadkim klajstrem z krochmalu, posypać proskiem z kamfory i naftaliny w równych częscłach i wałkować póki się wszystek nie przylepi. Jak wyschnie, rozkładać kawałki tego papieru między rzeczami, a w szafach rozpiąć arkusiki pluskiewkami.

Na mole w futrach, zrobić płyn następujący: do najmocniejszego spiritusu, wrzucić garść kamfory, drobno połupaną łupinę pieprzu hiszpańskiego. niech tak postoi kilka dni na słońcu lub w cieple, aż się kamfora rozpuści, poczem dobrze skłócić płyo. przecedzić, spryskać nim równomiernie futro, ciasno zwinąć i opakować szczelnie w kawałek materjału z konopi, których zapachu mole nie znoszą, dobrze więc jest przekładać odzież w kufrach gałązkami konopi, a w szafach wieszać i ustawiać z nich wiązeczki.

Dobrym również środkiem niedopuszczenia moli do szaf, jest rozłożyć w nich gałgany maczane w nafcie, a w kufrach przesypywać rzeczy grubo pokruszoną korą i wiórkami z panamy.

Karol Broda.

UZNANIE POSŁA DUŃSKIEGO W WARSZAWIE DLA TWÓRCÓW P. W. K.

Z okazji bytności posła duńskiego w Warszawie p. Hosta na Wystawie w Poznaniu, członek zarządu P. W. K. p. prezes Samulski otrzymał od niego list następującej treści:

„Odnieśliśmy wspaniałe wrażenie z Waszego miasta i wielkiej polskiej Wystawy oraz spodziewamy się skorzystać z najbliższej okazji, aby powrócić do Poznania i pogłębić nasze spostrzeżenia poczynione przy pobieżnem zwiedzaniu z taką pieczołowitością i poczuciem estetycznem urządzonej Wystawy".

WIELKA LOTERJA FANTOWA POWSZECHNEJ WYSTAWY KRAJOWEJ.

Celem wzmożenia ogólnego zainteresowania Wystawą, urządziła dyrekcja jej, za zezwoleniem władz państwowych, wielką loterję fantową. Aby udostępnić najszerszym masom społeczeństwa uczestnictwo w próbie szczęścia, która tysiącom szczęśliwców za minimalny wydatek sowicie się opłaci, cenę losu ustalono na 3 złote.

Ciągnienie wygranych nastąpi w czterech serjach i to w dniach: 26 czerwca, 31 lipca, 28 sierpnia i 28 września 1929 r. Losowania dokona publicznie Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej.

W każdej serji loteryjnej jest ponad 8 tysięcy wygranych, w tem wygrane wartości 75.000 zł, 20.000, 10.000, 5.000, 2.000, kilka po 1.000 zł, 500 zł oraz kilkaset po 100 zł. Nadmienić należy, że najmniejsza wygrana posiada wartość 10 złotych.

Jako fanty wchodzą w rachubę następujące przedmioty:

a) kompletna wyprawa ślubna, składające się z zupełnego luksusowego urządzenia czterech pokoi i kuchni wraz z pościelą, bielizną, dywanami i firankami, sztućcem, szkłem, porcelaną i naczyniem kuchennem, wtl. także luksusowym samochodem, albo (wedle wyboru wygrywającego);
b) kompletny materjał budowlany na budowę komfortowego domu mieszkalnego o 15 pokojach;
c) samochody osobowe zbytkowne powozy, motocykle;
d) pierwszorzędnej jakości maszyny rolnicze;
e) maszyny do szycia, rowery;
f) wspaniałe meble, dywany, platery, sztućce, zastawy stołowe, garnitury porcelanowe i szklane oraz inne przedmioty domowego użytku;
g) materjały tekstylne, płótna, wyroby skórzane;
h) przedmioty zbytku z bronzu i marmuru;
i) zegary, zegarki;
j) gramofony, wspaniałe aparaty radjowe i wiele innych wartościowych przedmiotów.

A zatem loterja Powszechnej Wystawy Krajowej ilością i jakością cennych fantów przewyższa wszystkie dotychczas organizowane loterje.

Spieszcie więc kupować losy, gdyż szanse wygrania są duże, a pierwsze losowanie niebawem nastąpi. We wszelkich sprawach dotyczących wielkiej loterji P. W. K. zwracać się należy do firmy „Fortuna", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 19, tel. 31-24.

PRZYJAZD DOSTOJNIKÓW FRANCUSKICH NA P. W. K.

Dyrekcja Powszechnej Wystawy Krajowej zawiadomioną została, że w dniu 21 czerwca o godz. 10.15 przed poł. przyjeżdża do Poznania celem zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej minister francuski przemysłu i handlu p. Bonnefous. Minister Bonnefous przybędzie w otoczeniu wyższych urzędników francuskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Dnia 10 czerwca r. b. przybywa na 3-dniowy pobyt do Poznania wycieczka przemysłowców francuskich, której przewodniczy b. ambasador Francji w Moskwie p. Noulens.

WYCIECKA WIEDEŃSKA NA P. W. K.

Dnia 14 sierpnia wyjedzie z Wiednia do Poznania na P. W. K. wielka wycieczka przemysłowców, kupców i innych sfer gospodarczych pod kierownictwem „Handelsmuseum". Projektuje się, że wycieczka ta przyjedzie specjalnym pociągiem.

NIESŁYCHANIE MIŁY DOWÓD UZNANIA.

Pomiędzy gośćmi, którzy odwiedzili pawilon Wystawy Pracy Kobiet w dniu jej otwarcia przez Panią Prezydentową Mościcką, znajdowali się również państwo Devey'owie z córką.

W parę dni później Komitet Poznański Pracy Kobiet otrzymał za pośrednictwem p. Prezydentowej Ratajskiej od pani S. H. Devey list następujący:

Szanowna Pani!

Mąż mój łączy się ze mną dla złożenia gratulacji Kobiecie Polskiej z okazji ukończenia specjalnych Jej prac, wystawionych obecnie na P. W. K.

Chcielibyśmy mieć zaszczyt wzięcia udziału w kosztach wystawy pracy, wobec czego uprzejmie proszę o przyjęcie w imieniu Komitetu załączonych w tym celu 1000 zł.

Pozwalam sobie pozatem wyrazić mój entuzjazm dla Wystawy wogóle oraz złożyć gratulacje Prezydentowi Miasta i Dyrektorom poszczególnych Działów z okazji ukończenia wspaniałego dzieła.

Łączę najlepsze życzenia i t. d....

(—) S. H Devey.

Niezmiernie miły w swej formie dowód zainteresowania wystawą pracy kobiet ze strony pp. Devey'ów zaświadczyń raz jeszcze o ich życzliwości dla wszelkich polskich poczynań a równocześnie zobowiązał Komitet Wystawowy do szczerej wdzięczności.

Stulecie maszyny do szycia.

Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że gdyby wśród kobiet przeprowadzić ankietę na temat: kto wynalazł maszynę do szycia, okazałoby się że olbrzymia większość nie zna zupełnie nazwiska wynalazcy tak rozpowszechnionej dziś maszyny do szycia, uważając zgoła n esłusznie, że jest ona wynalazkiem znanego fabrykanta Singera. Tak jednak nie jest. Wynalazku maszyny do szycia dokonał Francuz, krawiec z Saint-Etienne — Bartłomiej Thimoninez, który żył od 1792 do 1857 r. Swego epokowego wynalazku dokonał on w r. 1830 po kilkuletnich badaniach i doświadczeniach. Oczywiście, owa pierwsza maszyna do szycia różniła się bardzo od obecnych limuzyn, wynalazek był jednak prawdziwym przewrotem w kunszcie krawieckim. Thimoninez, pragnąc osiągnąć ze swego wynalazku korzyści przeniósł się do Paryża i przy ul. de Sevres otworzył wielki zakład krawiecki, budząc sensację „maszynowem szyciem ubrań". Myliłby się jednak, ktoby sądził, że wynalazca maszyny do szycia zrobił majątek. Niezadowoleni z rujnującej ich konkurencji krawcy paryscy zniszczyli doszczętnie zakład Thimoninez'a, który zrujnowany, umarł w nędzy.

Rachunek krawca z przed 250 lat.

Utrapienie mężów, szczególniej w okresie karnawałowym, rachunek krawców i krawcowych za stroje żony, niejednemu spędzają sen z oczu. Nic w tem dziwnego, gdyż bywają (rachunki, nie krawcowe) dość nieraz słone. To też prawdziwą błogością napełnić może serce żonkusia przeczytanie tak dwornego w tonie, a umiarkowanego w kalkulacji rachunku poczciwego i uczciwego krawca damskiego z przed 250 lat, jak poniższy, opublikowany w jednem z angielskich pism kobiecych. „Miara na suknię wzięta z osoby szlachetnej panny Elżbiety Norton — 4 pensy, uszycie ze sztuczki aksamitu lyońskiego, fałdowanej spódnicy na podszewce z jedwabiem — 6 pensów, dopasowanie staniczka dokładnie do piersi, ramion i pasa — 7 pensów, za jedwab — 3 pensy, bawełna do szycia — 3 pensy". Ten zaiste sprawiedliwy rachunek mistrza sztuki krawieckiej zakończony był podpisem z wymieniem „krawiec dla wysokiej szlachty oraz szlachetnego mieszczaństwa". Mój Boże, gdyby to teraz wróciły te dobre, dawne czasy!

Edison nie entuziazmuie się zdobyczami wiedzy ludzkiej.

Sędziwy wynalazca amerykański. Edison, ukończył — jak wiadomo — w roku bież. 82 lata. W dzień swych urodzin Edison przyjmuje wiele gości i chętnie udziela odpowiedzi na rozmaite pytania.

Na zapytania, czy prawda jesł, że Edison wynalazł rośliny, mogace dawać kauczuk, uczony odparł, że wynalazł ich około 1200 gatunków, z których 40 gatunków może być uprawiane masowo. Roślinami temi zainteresował się już Ford i obsiał niemi w Georgji 320 000 akrów ziemi.

Gdy zapytano Edisona, co sądzi o szczęściu ludzkiem czy egzystuje formuła dla oznaczenia szczęścia, odparł, że nie spotkał jeszcze w życiu swem zupełnie szczęśliwego człowieka.

W dalszej rozmowie wyraził się do prezydenta Hoovera, który go odwiedził, że nauka nie ma pojęcia dotychczas, czem jest elektryczność, światło i dźwięk i nieprędko zbada ich istotę właściwą,

Pożyteczne dzieło

dla każdego kupca, przemysłowca i rzemieślnika.

Bliższe szczegóły o najnowszem wydaniu książki „PORADNIK PRAWNICZY".

Wydawnictwo „Wiadomości Gminne", którego celem jest spieszenie z prawną pomocą i opiekom najszerszym rzeszom obywateli polskich, dokonały dzieła wiekopomnego, wydając w roku przeszłym „Poradnik Prawniczy" (Księgę praw). Jakiego przyjęcia doznało to dzieło, świadczy o tem fakt, że w niespełna rok, przy wielkiem nakładzie pracy i kosztów wypuszczono 4-te wydanie „Poradnika Prawniczego".

Zmartwychwstanie Ojczyzny zastało nas w nadzwyczaj trudnych warunkach pod względem prawnym. Trzy zabory o djametralno odmiennym ustroju administracyjnym, samorządowym, skarbowym i sądownictwa publicznego (nie licząc Spiża i Orawy, gdzie obowiązywało prawo węgierskie), a prócz tego konieczność wydawania nowych ustaw dla regulowania życia bieżącego, spajania rozdartej zaborcami Ojczyzny, murowanie fundamentów pod nowy gmach państwowy — całkiem naturalnie wytworzyły rzadko spotykaną obfitość ustaw — czy to regulujących życie 30-to miljonowego Państwa na starych fundamentach, czy to budując nowe. Sejm Ustawodawczy, jak również następny i bieżący nie oszczędzał się w pracy, ażeby tylko możliwie jaknajprędzej uregulować stosunki prawne w Państwie pod każdym względem, w każdym dziale życia publiczno prawnego. Niemniej wydatnie i owocnie pracował Rząd, wydając setki rozporządzeń Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustaw.

Z względów już samo zorjentowanie się w obowiązującem na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej ustawodawstwie sprawia nielada trudności nawet dla biegłego prawnika praktycznego. A cóż dopiero mówią o obywatelu bez wykształcenia prawniczego? A przecież obowiązujące ustawy muszą być w całej rozciągł ści stosowane i po myśli swych wymagań wykonywane, bo tylko wtedy w należyty sposób może funkcjonować maszyna państwowa, bo tylko wtedy może normalnie funkcjonować i rozwijać się organizm społeczny. I jeszcze jedna uwaga: nieznajomość nawet najbardziej skomplikowanego ustawodawstwa nikogo nie zwalnia od ponoszenia odpowiedzialności, nie mówiąc już o nieprzyjemnościach i stratach wypływający ch z nieznajomości ustaw.

To też pojawienie sie „Poradnika Prawniczego“, wszechstronnie i z wielką znajomością rzeczy opracowanego przez dra Buczka - Czaplińskiego, zostało przyjęcie — śmiało można stwierdzić — z ulgą i powitane z radością. „Poradnik Prawniczy“ w równej mierze, dokładnie i wyczerpująco traktuje obowiązujące w Rzeczypospolitej ustawodawstwo zaborcze, jak i polskie, ustrój Państwa administracyjny i samorządowy, sądownictwo wszystkich, trzech zaborów (procedurę karną) i cywilną), nowe ustawy skarbowe, gminne, szkolne itp., organizację urzędów wszystkich instancyj, uwzględnia w każdem nowem wydaniu najnowsze rozporządzenia, jak również daje obywatelom praktyczne porady i wskazówki. „Poradnik Prawniczy“ jest encyklopedja obowiązującego w Polsce prawa, jest podręcznikiem dla wszystkich — zarówno dla pracowników jak tembardziej dla nie-pracowni ,ów, w równej mierze dla kwalifikowanych inteligentów, jak i ludzi o elementarnem wykształceniu, a w pierwszym rzędzie dia księży, nauczycieli, kupców, przemysłowców Rzemieślników, przedstawicieli władzy bezpieczństwa publicznego, wogóle dla wszystkich, którzy nie chcą być ogrodzeni od życia bieżącego, jego przemian i wymagań murem chińskim.

Adres: Wiadomości gminne Lwów ul. sykstuska 43a.

Spis Gazet i Czasopism Rzeczypospolitej Polskiej.

Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek w Warszawie, które posiada za sobą zasługę, iż pierwsze podjęło inicjatywę skatalogowania prasy w odrodzonej Polsce, obecnie wypuściło już 5-tej wydanie „Spisu Gazet i Czasopism“, oczekiwane z zainteresowaniem przez wszystkich, którzy korzystali z przyjętych z całkowitem uznaniem poprzednich wydań.

Obecny rocznik „Spisu“ nie zawiódł żywionych co do niego nadziei. Równie ścisły i dokładny, jak poprzednie, daje on doskonały przegląd prasy w Polsce, albowiem oparty jest na materjałach pewnych i najświeższych. Zasadniczym celem wydawcy było niewątpliwie danie informatora dla ogłaszających się, to też „Spis“ został zaopatrzony w krótki, ale wyczerpujący „Poradnik Reklamowy“, który jest bardzo pożądaną publikacją z tej jeszcze tak mało u nas zasobnej w literaturę dziedziny, bez której jednak nie da się pomyśleć rozwój naszego handlu i przemysłu, walczących z wyposażoną w potężną reklamę konkurencją zagranicy.

Obok informacyj, tyczących się pism, traktowanych jako organy, ogłoszeniowe, przy każdem z wydawnictw spotykamy szereg informacyj, które mogą zainteresować i przynieść korzyść każdemu, kto tylko posiada jakąkolwiek styczność z prasą.

„Spis“ podzielony jest na sześć części, co ma na celu uczynić przegląd naszej prasy możliwie szczegółowym i przejrzystym i co też z zupełnem powodzeniem udało się osiągnąć. Należy przytem podnieść ze szczególnem uznaniem myśli wydawcy, który część VI „Spisu“ poświęcił specjalnie prasie polskiej zagranicą. Liczba 180 pism polskich, rozsianych po całym świecie, jest sprawdzaniem naszej tężyzny narodowej i silnego przywiązania do mowy ojczystej.

Egzemplarze „Spisu“, rozłożone w kiosku Biura Pietraszek na Powszechnej Wystawie Krajowej, w której, jak nas informują, biuro bierze udział, przy zwiedzaniu kiosków poszczególnych wydawnictw w pawilonie Prasy będą cennem uzupełnieniem odebranych wrażeń dającem syntezę rozwoju i dorobku cały naszej prasy.

Humor.

— Uważaj Wancman. Jeżeli za materjał zapłacę 140 zł, za dodatki 30 zł, krawcowi za robotę 80 zł, to ile będzie kosztował cały garnitur?

— Ja pana profesora nie radzę. Będzie taniej zamówić odrazu cały garnitur u krawca.

— Podaj mi przykład na „daremny trud“.

— Opowiadać łysemu historje, od której włosy stają na głowie....

Zaraz mówił.

— Co się z panem dzieje — nie widziałem pana nigdzie już kilku tygodni!

— Przed miesiącem ożeniłem się właśnie.

— Patrz pan, ja też zaraz mówiłem, że musiało się panu jakie nieszczęście przytrafić....

Redaktor W. Samarzewski Król. Huta. Zakłady graficzne L. Nowak, Król. Huta.